



ROK 4.

SIDLCE, 28 STYCZNIA 1934 R.

№ 4 (111)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. № 65.551. K. K. O. Siedlce r-k
„Nowej Gazety Podlaskiej”. — Telefon Nr. 3.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12—14 codz. Wtorki, piątki 12—15.
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

Rozkład Stronictwa Ludowego.

W pierwszych dniach grudnia r. b. odbył się w Łętowie (woj. krakowskie) wielki wiec polityczny B.B.W.R. przy udziale posła Hyla. Przewodniczył prezes komitetu obwodowego B.B.W.R. w Łętowie Stanisław Hanusiak. Sala strażnicy była szczelnie wypełniona przez uczestników, których zgromadziło się ponad 600 osób. Referat pol. wygłosił pos. Hyla.

Po tem przemówieniu zabrakł głos b. prezes Koła Str. Lud. w Łętowie i b. członek Zarządu Pow. Str. Lud. w Makowie Stefan Szczypka, i w silnym przemówieniu scharakteryzował destrykcyjną robotę Str. Ludowego. P. Szczypka odczytał deklarację, uchwaloną w dniu 30. XI. 1933 r. na zebraniu zarządu koła Str. Lud. w Łętowie. Rezolucja ta brzmi:

„Jednomyślnie odstępujemy od bezcelowej polityki przewodców Str. Ludowego. Ich postępowanie nie dało żadnych rezultatów i okazało się szkodliwe dla chłopów i dla państwa, co okazało się w wywołaniu rozruchów w Ropczycach i t. d. Wszelka robota w kołach nic nie skutkowała, wywoływała jedynie niechęć do Państwa Polskiego i do Rządu. Organizacje te nie miały żadnego moralnego poparcia ani od rządu ani od posłów żadnej partji. Ludność przestała interesować się temi organizacjami. Widząc beznadziejne położenie ludności, postanowiliśmy rozwiązać Koło S. L. w Łętowie i wstąpić do Bezp. Bloku Współpracy z Rządem i kierować się swoim rozumem i potrzebami rolnictwa, o które będziemy walczyć przy pomocy Bloku i Rządu.

II. Wzywamy posłów Str. Ludowego, by uczynili to samo. Wzywamy wszystkie koła S. L. pow. myślenickiego, by się uniezależniły i uczyniły to samo.

III. Wzywamy wszystkie koła wszystkich chłopów, by raz otrząsnęli się ze strasznego fanatyzmu i ruch ludowy skierowali na właściwą drogę. By kiedyś nie było zapóźno!

IV. Wyrażamy pogardę dla tych, którzy pchali znękaną kryzysem masy chłopskie do zbrodni i przestępstw.

Następnie p. Stefan Szczypka wygłosił obszernie przemówienie, w którym napiętnował znane mu doskonale praktyki wyborcze i inne Str. Ludowego.

Gdy p. Szczypka, na znak zgody i pojednania, uściśnął rękę pos Huli, na sali wybuchła żywiołowa manifestacja.

Łętów nie jest, oczywiście, jedynym terenem, na którym zwodzonemu przez Witosa i jego satelitów ludowi, otworzyły się już oczy.

Projekt reformy podatku gruntowego.

Oddawna odczuwanej przez rolników potrzebie odpowiada projekt reformy podatku gruntowego, który wkrótce ma wpłynąć do Sejmu. Podatek ten pobierany jest w Polsce na podstawie przestarzałych ustaw państw zaborczych.

Klasyfikacja gruntów i oznaczenie stawek podatkowych dla poszczególnych powiatów b. Królestwa Kongresowego dokonane było w latach 1860 — 64, w b. zaborze pruskim i austriackim sumy katastralne ustalone były w połowie zeszłego stulecia, a więc — blisko przed stu laty.

Od tego czasu zmieniły się stosunki gospodarcze, wartość niektórych terenów znacznie wzrosła, innych obniżyła się stosunkowo. Potrzebą zmiany zasad, na których podstawie pobierany jest podatek gruntowy, odczuwali oddawna wszyscy rolnicy w Polsce.

Projekt reformy podatku gruntowego, która ma odpowiadać stosunkom istniejącym obecnie, przewiduje zwolnienie od podatku gruntowego

Zorganizowanym i przygotowanym do obr. ny przeciwlotniczo-gazowej

Nic grozić nie będzie

ZAPISUJ SIĘ NA CZŁONKA L. O. P. P.

obszarów z których dochody są przeznaczone wyłącznie na cele kultu religijnego, (Konkordat ze Stolicą Apostolską). Zwolnione mają być również grunty, uznane za ochronne i z tego powodu nie przynoszące dochodu, jak również — na lat 50 grunty poraz pierwszy zalesione.

Stawki podatku gruntowego ustali Rada Ministrów, która w tym celu: a) dokona podziału całego obszaru państwa na rolnicze okręgi ekonomiczne, uwzględniając ich warunki gospodarcze, b) określi rodzaje uprawy gruntów, (a więc: orne, łąki, pastwiska, lasy) i klasy żyzności gruntów oraz ilości tych klas w każdym rodzaju uprawy.

Stawka państwowego podatku gruntowego w najniższej klasie nie może, według projektu, wynosić więcej niż 30 gr. z ha, w najwyższej — 15 zł. z ha. Klasyfikacja gruntów będzie przeprowadzona w całym kraju.

Ustawa upoważnia ministra skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa do stosowania ulg przy wymiarze podatku gruntowego dla gospodarstw karłowatych. W wypadkach klęsk żywiołowych, podatek może być częściowo umorzony, odroczony lub rozłożony na raty. Rolnicy z pewnością powitają z zadowoleniem projekt reformy podatku gruntowego, który usuwa istniejące dziś niesprawiedliwości i przestarzałe stawki jego wymiaru.

Władysław Szafer

profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W sprawie Parku Narodowego w Tatrach.

Przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody prof. Władysław Szafer nadesłał nam artykuł w sprawie Parku Narodowego w Tatrach z prośbą o zamieszczenie.

Aczkolwiek traktuje o sprawie regionu całkiem odrębnego i mocno oddalonego od Podlasia, doceniając znaczenie parków narodowych dla całego społeczeństwa (a więc i dla nas Podlasiaków), udzielamy mu gościny na łamie naszego pisma.

Jako Przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody zbieram od szeregu lat głosy całej naszej prasy, odnoszące się do wszelkich poczynań w dziedzinie ochrony przyrody w Polsce. Głosy te, będące wyrazem opinii społeczeństwa, mnożą się z rokiem każdym, co jest dowodem, iż pracą, prowadzoną przez Radę Ochrony Przyrody od lat czterdziestu, interesuje się społeczeństwo coraz żywiej. Ostatni rok 1933 dał nam najmniej jak 961 artykułów i notatek dziennikarskich, w tej zaś imponującej liczbie nie było ani jednego głosu zwalczającego nasz program, przedstawiany co roku w drukowanych „Sprawozdaniach z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody”. Jest to dowodem, że polskie społeczeństwo nie tylko interesuje się ochroną przyrody ojczyzny, ale że ją rozumie i udziela naszej pracy swego poparcia. Także poczynny w kraju dziennik krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” zamieścił w ciągu roku 1933 niemniej jak 67 życzliwych artykułów i notatek, dotyczących się różnych spraw ochroniarskich, w tej liczbie zaś dziesięć dotyczących przyszłego Parku Narodowego w Tatrach, którego utworzenie jest czołową pozycją w programie prac Rady.

W jaskrawej sprzeczności do tej fali, złożonej z tysiąca głosów prasy, przychylnych do pracy ochroniarskiej, prowadzonej w Polsce, pozostaje artykuł naczelny, ogłoszony na łamach Ilustrowanego Kurjera Codziennego z dnia 13 stycznia b. r. p. t. „Park Narodowy czy niewola babilońska Tatr”.

Artykuł ten pomimo sensacyjnego tytułu i niemniej sensacyjnej treści, nie wywołał dotychczas zainteresowania w prasie w sensie dla nas ujemnym, t. z. nie zyskał poparcia, nie mogą bowiem nazwać poparciem „echa” umieszczonego w tejże gazecie p. t., „Ochroniarze a Pieniny”, który, choć równie nastawiony, nie zasługuje na odpowiedź publiczną do czasu, aż ujawnione będzie jako to „wybitny dygnitarz turystyczny”, kryje się pod literami J. L. Motywem mojej odpowiedzi na pierwszy artykuł I.K.C. nie jest zatem obawa, że wpłynąć on może na zmianę opinii publicznej w stosunku do wielkiej i wzniosłej idei Parku Narodowego w Tatrach, lecz pro prostu poczucie

obowiązku, które każe mi jako Przewodniczącemu Państwowej Rady Ochrony Przyrody sprostować znajdujące się w nim rzeczowe błędy, sprzeczności i nieścisłości w tym celu, aby opinia publiczna, pozostając pod ich wpływem, nie była bałamuciona. Takie ograniczenie się w odpowiedzi na artykuł I.K.C. jest tem bardziej wskazane, że jego meritum dotyczy niemal wyłącznie turystyki i jej stosunku do ochrony przyrody, mnie zaś w tej dziedzinie zadawała w zupełności fakt, że niemal wszystkie większe towarzystwa turystyczne stoją **statutowo** na gruncie zasad ochroniarskich i popierają postulat utworzenia w Tatrach Parku Narodowego. Tylko bowiem opinia i inicjatywa zorganizowanych w towarzystwach turystów jest społecznie ważna, nigdy zaś za taką nie może być uważana opinia luzem chodzących i niezrzeszonych turystów, w imieniu których zabrał głos I.K.C.

Przechodząc do „babilońskiej niewoli w Tatrach”, która tam nastanie — zdaniem I. K. C. — skoro tylko ochroniarze urzeczywistnią swe „tatroburcze” zamiary, prowadzone „z szaleńczą konsekwencją” i „smutną odwagą”, to najprzód sądzę, że zadaniem poważnej gazety nie może być nigdy niepokojenie społeczeństwa urojonemi straszidłami. Takim urojeniem jest n. p. twierdzenie I.K.C., że istnieje jakaś **grupa** ochroniarzy, która chce „zamknąć Tatry i nie wpuszczać nikogo do ich wnętrza”. Przecież jest to niewykonalny nonsens, którym straszyc można chyba dzieci i dziwić się tylko można „smutnej odwadze” I.K.C., z jaką drukuje tego rodzaju dzieciństwo. Ochroniarze dążą w Tatrach do wręcz innego celu, a mianowicie do zachowania w Parku Tatrzańskim piękna przyrody żywej i martwej, m. in. dlatego, że w jego zachowaniu leży **sens** turystyki górskiej, zaś z zanikiem tego piękna związany byłby nieuchronnie jej upadek. Oczywiście mam na myśli turystykę zdrową moralnie, a nie pseudoturystów — snobów, którzyby chcieli oglądać Tatry z okien kolejki linowej, lub z werand hoteli szpecących dla ich wygody i niewybrednego gustu wnętrza uroczych, lecz niestety maleńkich Tatr polskich.

W tem miejscu prostuję bładną informację, znajdującą się w artykule I.K.C. jakoby „w samym sercu Parku Narodowego Yellowstone” wzniesiono wspaniałą hotel-sanatorium, przy t. zw. Hot Springs. Mogę zapewnić na podstawie własnej obserwacji, że zarówno ten hotel, jak i parę innych podobnych umieszczone są **poza** Parkiem Narodowym, u jego wrót wpadowych. Poco więc pisać o „sercu Parku Narodowego amerykańskiego”

go", skoro się nie zna nietylko tego serca, lecz wogóle rzeczy samej. I o tem także zapewnić mogę, że cudowne wnętrza Yellowstone jest wspaniale dzikie i uroczenie piękne dlatego właśnie, że niema tam żadnych — sanatorjów, lecz tylko wielkie, stosunkowo niskie i drewniane schroniska i dlatego także, że milionowe rzesze turystów, którym nikt nie broni dostępu do Parku, poddają się rozsądnemu regulaminowi Parku, który kieruje ich gromadnym ruchem. Oczywiście, że aby poddać się przepisom rozsądnego regulaminu (a takim z pewnością będzie również regulamin naszego Parku Tatrzańskiego), na to trzeba być człowiekiem kulturalnym, do niekulturalnych zaś pseudoturystów stosowane są na całym świecie przepisy karne, będą więc stosowane także w Tatrach i innych naszych Parkach Narodowych. Nie wierzę w to, aby I.K.C., ogłaszając z licznymi wykrzyknikami nieobowiązujący jeszcze i nieuchwalony przez ciało do tego powołane projekt regulaminu, dla Parku Narodowego w Czarnohorze, stał na stanowisku sankcjonowania wybrków, rozpasania i złotej swobody tych właśnie elementów niekulturalnych w polskich górach. Nie rozumiem również, kogo to I.K.C. ma na myśli, pisząc o „wykwintnych” turystach, o których dobro w Tatrach tak bardzo się rozchodzi temu poczytnemu i zdawałoby się demokratycznemu dziennikowi.

Jest rażąca niekonsekwencją I.K.C., gdy na początku swego artykułu pisze, że słuszną jest troska społeczeństwa o to „aby skarb taki, jaki w Tatrach posiadamy uszanować i dla przyszłych pokoleń zachować” przez utrzymanie w Parku Narodowym „nieskażonego piękna gór i uchronienia ich od niszczącej przyrodę eksploatacji przemysłowej i handlowej” — a nieco dalej kruszy kopię o swobodę budowania we wnętrzu tego małego i jedyne alpejskiego terenu Polski hoteli, sanatorjów, kolejki na Czerwone Wierchy i dzikiego handlu przy ścieżkach górskich. Czy może budowa hoteli i kolejek nie jest w pojęciu I.K.C. **przemysłem**, a samowary, szpetne budki i brudne stoliki w Tatrach nie służą może **handlowi**? Gdzie tu konsekwencja?

Oburza się I.K.C. na to, że za wjazd pojazdu do doliny Kościeliskiej pobiera się opłatę w kwocie jednego złotego (w Yellowstone każde wjeżdżające do Parku auto płaci trzy dolary). Reprodukuje nawet fotografię „dokumentu chwili” w postaci kwitu na uiszczoną kwotę w tej wysokości. Muszę stwierdzić, że ten „dokument chwili” nie jest związany zgola z chwilą obecną, w której — zdaniem I.K.C. — panuje „szaleństwo pod nazwą ochrony przyrody” w Lasach Państwowych (taka pieczęć znajduje się na kwicie), albowiem już od wielu lat i przez poprzednich właścicieli pobierano tę opłatę, aby z dochodu tego móc konserwować drogą prywatną, którą wjeżdżające do wnętrza doliny pojazdy zużywają. Stwierdzam wbrew temu, co podaje I.K.C., że opłata ta była i jest opłatą za użycie drogi i że nie będąc nowością w Tatrach, nie powinna była stać się podstawą dla I.K.C. do ataku na Lasy Państwowe. POCO te alarmy i bałamucenia? Może tu chodziło poprostu o możliwość wykonania ataku na nowego właściciela lasów tatrzańskich? Wydaje się to prawdopodobne, gdyż w samem „sercu” artykułu pod tłustym napisem „**dość tej zabawy**” mieści się bezceremonjalny atak I.K.C. już nie na Lasy Państwowe, lecz wprost na „Skarb Państwa, który wyłożył na realizację Parku Narodowego w Tatrach olbrzymią jak na nasze stosunki sumę 4 milionów 375 tysięcy złotych w ciągu trzech kwartałów”. Nie jestem upoważniony do prostowania tej **nieprawdziwej** wiadomości,

że suma, jaką „wyłożył” w tym czasie i na ten cel Skarb Państwa, była około **dwanaście razy mniejsza**. **Cui bono** sieje I.K.C. „w czasie największego kryzysu, bezrobocia i prywacji dla wszystkich obywateli” tego rodzaju nieprawdziwe wieści?

Państwowa Rada Ochrony Przyrody raz tylko i w nawiasie została wspomniana w tekście babilońskiego artykułu I.K.C. Jako jej Przewodniczący podziękowałbym chętnie za to Redakcji lub autorowi, lecz niestety — przy tej jedynej o nas wzmiance — muszę znów prostować. Oto propagując zamiast Parku Narodowego jakoby coś całkiem nowego i oryginalnego, co nazywa „rezerwatem turystycznym”, pisze I.K.C. że w rezerwacie tym, „nie będzie miejsca na kamieniołomy (choćaby tolerowane przez Państw. Radę O. P.)”. Brawo — a więc przynajmniej tego **przemysłu** nie chce widzieć I.K.C. w swoim rezerwacie turystycznym; widocznie zamierza wozić kamień na hotele - sanatoria do Tatr z daleka. Co do sprośowania, to czynię je, przyjmując za prawdopodobne, że I.K.C. w nawiasowej uwadze wypomina nam rzekomą zgodę na szpecący regle i Zakapane kamieniołom pod Capkami. Otóż stwierdzam, że kamieniołom pod Capkami istniał od dawienawna i że ten mały kamieniołom oddany był do eksploatacji przedsiębiorcy kamieniarskiemu jeszcze przez ś. p. Władysława Zamoyskiego, rozwinął się w olbrzymie przedsiębiorstwo i przekroczył wyznaczone mu granice **wbrew** staraniom Rady, która uczyniła wszystko możliwe, aby temu zapobiec. Niestety, nie mieliśmy w ręku władzy wykonawczej. Zato możemy z radością stwierdzić, że pierwszym krokiem nowego właściciela w Tatrach, t. j. Lasów Państwowych, było postanowienie zamknięcia kamieniołomu i zalesienia jego terenu, czyli zatarcia śladu przejściowego na szczęście triumfu przemysłu nad ideą ochrony piękna przyrody tatrzańskiej.

Kończąc, zapytuję dlaczego I.K.C. **żąda** „wstrzymania wszystkich kredytów państwowych na te cele, t. zw. na cele realizacji Parku Narodowego w Tatrach, gdy utworzenie tego Parku jest powszechnie uznanym postulatem **kultury narodowej** a jego urzeczywistnienie ambicją i marzeniem naszego pokolenia? Nie pojmuję bowiem, dlaczego w tej właśnie sprawie I. K. C. tak namiętnie zwalcza inicjatywę państwową i społeczną, podjętą zgodnie tylko przez ochrania-ry, ale także przez zorganizowany świat polskich turystów i za zgodą miejscowej ludności, której opinia wyraża się w uchwale ostatniego Zjazdu Delegatów Ognisk Związku Podhalań w kwietniu roku 1933, która brzmi wyraźnie: „za najpilniejsze uważa Zjazd pracę nad ochroną przyrody Podhala, w szczególności nad szybką realizacją Parków Narodowych w Tatrach, na Babiej Górze i w Karpatach wschodnich”. Podobnie stanowczo za współpracą w realizacji pogranicznych Parków Narodowych wypowiedziało się Walne Zgromadzenie Ogniska Warszawskiego Związku Podhalań w dniu 4 listopada 1933-go roku.

Stwierdziwszy, iż Redakcja I.K.C. nie ma dla swych oryginalnych „tatroburczych” i babilońskich pomysłów, wypowiedzianych w artykule wstępnym, poparcia ani czynników państwowych, ani kół zorganizowanych turystów, ani też Związku Podhalań, — zapytać się musimy, w czym imieniu gazeta ta przemawia do społeczeństwa. Jeżeli bowiem czyni to tylko w imieniu niektórych członków swej redakcji lub „jednego z wybitnych działaczy turystycznych”, albo jakiegoś nieujawnionego „wybitnego dygnitarza turystycznego”, albo wreszcie w interesie t. zw. „wykwintnych turystów”, to o los idei Parku Narodowego w Tatrach możemy być spokojni.

Czy wiecie, że...

Potomkowie Montesumy, Króla Azteków, w bieżącym roku domagają się wznowienia pensji dla każdego z członków rodu. Pensja ustanowiona była przez rząd hiszpański 300 lat temu. W r. 1823 przy ogłoszeniu Meksyku republiką została „czasowo zawieszona”. W okresie 110 lat następcy Montesumy otrzymali ogółem 3 miliony złotych.

Obecnie rząd meksykański odmówił wypłacenia pensji, motywując to kryzysem finansowym.

Po raz pierwszy samolot został użyty do przewozu więźniów z miasta do miasta. Z powodu przepelnienia w więzieniu w Montreal (Kanada) 80 aresztantów przetransportowano eskadrą samolotów do Weel Maria. Przed samym lotem piloci złożyli przysięgę na wierność rządowi.

Dotychczas do gospodarstwa używano jedynie cukru, wydobytego z buraków lub trzciny cukrowej. Mimo, to wiele jeszcze innych roślin zawiera cukier, nie udało się jednak wynaleźć sposobu na wydobycie go z nich. Obecnie jednak chemicy amerykańscy znaleźli sposób na wydobycie cukru z ziaren słonecznika. Sposób ten okazał się niedrogi, wobec czego Amerykanie projektują założenie wielkich plantacji słoneczników.

Olbrymia mieszkanka głębin morskich, raja, zwana jest rybą — djabłem. Ostatnio marynarze amerykańscy złapali na kotwice, następnie z wielkim wysiłkiem zabili i wciągnęli na pokład, niezwykły okaz tego stworzenia, ważący 2000 klg. Długość ryby — diabła wynosi 10 mtr., szerokość jest większa od wysokości 3-ech ludzi.

W pewnej angielskiej fabryce wyrobów włókienniczych zademonstrowano ostatnio zebrany fabrykantom i dziennikarzom praktyczny wynalazek; jest to, naturalnie już opatentowany sposób wyrobu tkanin ze lnu i bawełny, które nie ulegają skurczeniu po praniu. Stwierdzono że np. fartuchy lekarskie, uszyte ze zwykłego materiału, po praniu stają się krótsze o 3 cm., gdy tymczasem uszyte z tkanin wyrabianych według nowego wynalazku, nie kurczą się wcale. Tkanin takich użyto do uszycia ubrań, bielizny i t. d., obecnie opracowywane jest zastosowanie wynalazku do tkanin wełnianych.

W Anglii ukazały się karty pocztowe z aluminium. Gładko zwalцовana powierzchnia tego najlżejszego metalu doskonale się nada do pisanja, ale nie daje się podrzeć, nie żółknie i co najważniejsze nie jest droga.

Każdy może teraz nosić cały globus w kieszeni! Jest on zrobiony z gumy i dopiero po nadmuchaniu go przybiera kształt pożądanego. Wyrabiany jest we Francji.

MICHAJŁOW PANCZO.

Z bułgarskiego tłumaczyła Stella Olgierd.

Wachlarz.

— Ja miałam taką samą bransoletkę w kształcie węża — powiedziała pani Złotowa.

— Niech pani pokaże! — poprosiła zaciekawiona młoda panna, siedząca koło niej.

— Chętnie... zaraz pani pokażę — i krokiem dumnym, a lekkim, zadziwiającym w jej wieku, podeszła do szufladki, przekręciła klucz i wyjęła metalową szkatułkę wyglądającą jak cacko, gdzie przechowywała klejnoty.

Powróciła na poprzednie miejsce, położyła sobie szkatułkę na kolanach i przeszukiwała uważnie każdą przegródkę.

Wśród białych błękitnych fałdek, wydzielających z siebie woń perfum, wśród różnego rodzaju szpilek, broszek, agrafek, pierścionków srebrnych i złotych, bransoletek wysadzanych drogiemi kamieniami, jej piękna ręka namacała wachlarz. Skromny, zwykły wachlarz z pręcikami z drzewa połączonemi z sobą różową wstążką.

Otwarty, tworzył wspaniały ogon pawia, zakończony oblamowaniem z płytek mosiężnych jasno-żółtych.

Na każdej takiej płytce mieściło się kilka słów: data, głęboko wryta czarnym ołówkiem.

— Pomyślnie ukończone zostały badania przyrodników w Anglii, którzy pracowali nad poznanie budowy oka motyla. Doszli oni do bardzo ciekawych wyników, tłumaczących nieuzasadnione, jakby się zdawało, działanie przyciągające na motyle niepozornych białych kwiatów. Okazało się bowiem, że motyl widzi wiele promieni niedostrzegalnych dla oka ludzkiego, przez co barwa biała przedstawia mu się jako szereg jaskrawych kolorów.

— Nowe badania wyprawy polarnej nad lądem południowym Antarktydy stwierdziły iż długość łańcucha górskiego, ciągnącego się wzdłuż wybrzeży zachodnich morza Rossa wynosi 1800 klm., a wysokość jego szczytów dochodzi do 5000 m. (Jak wiadomo kontynent południowej Antarktydy jest większy od Europy).

— Mała lekkiej konstrukcji maszyna lotnicza produkcji zakładów lotniczych Texas (Stany Zjednoczone) będzie kosztowała do 700 dolarów. Szybkość lotu tego „powietrznego Forda” wyniesie do 170 klm. na godzinę.

— Za „stałe słuchanie radjostacji sowieckich” aresztowano w Rottach (Niemcy) gospodarza i szereg gości pensjonatu miejscowego.

— Konstruktorom sowieckim udało się skonstruować aparat sortujący pisma, który bez pomocy ludzkiej będzie przepuszczał pisma przez system fotoelementów, „czytał” adresy i sortował według adresatów. Wszystkie detale aparatów są już gotowe. Obecnie przeprowadza się montaż tego aparatu, któremu podobnego niema na całym świecie.

— Na podstawie rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrz. pozwolono w Niemczech wystawiać na widok publiczny portrety i emblematy monarchistyczne.

— Opozycjnie do kół kierowniczych nastrojeni narodowi socjaliści okręgu Saary wysłali do kanclerza Hitlera delegację, która miała mu przedstawić szereg żądań. Delegację aresztowano bezpośrednio po przekroczeniu granicy niemieckiej. O dalszych losach aresztowanej delegacji nic nie wiadomo.

— Lotnik francuski Dalcotte pobił rekord lekkich samolotów na przestrzeni 1000 klm., który tę przestrzeń przebył ze średnią szybkością 322,6 klm. na godzinę.

— W oazach Sahary spadł śnieg, według doniesień z Algieru, co powoduje niebывале surową zimę w Afryce północnej i centralnej.

OKULISTA

Dr. LUCJAN WEINGOTT (z Warszawy)

przyjmuje chorych na oczy
w Siedlcach, Kilińskiego 24.

Patrzyłem ze zdziwieniem. Pani Złotowa potrząsnęła z zadowoleniem białą, niby upudrowaną czupryną i poczęła się śmiać cichutko, przy czem widać było dwa złote zęby.

— Niech pan spojrzy, to mój „dziennik telegraficzny”, jeżeli można się w ten sposób wyrazić — przemówiła głośno, tak, aby i inni goście przy oknie stojący mogli usłyszeć.

Skupiono się wokół niej, a wachlarz przechodząc z rąk do rąk zaspakajał ciekawość każdego.

— Dziennik?

— Tak i nawet z wszystkimi właściwościami literackimi... ale... i uderzyła niecierpliwie po rozłożonym wachlarzu... — nie jest rzeczą prawdopodobną, aby ukazało się drugie wydanie...

— Dlaczego?

— Zwyczajnie... bo zabiorę go z sobą.

A więc, niech pani przeczyta nam coś, o ile ma się rozumieć, odpowiada to pani...

— Owszem, bardzo chętnie... — i pani Złotowa oparła się wygodnie na krześle, westchnęła i powoli, z zaledwie dostrzegalnym smutkiem na przekwitłej twarzy rozłożyła wachlarz, jakby przewróciła kilka żółtych kartek swej smutnej przeszłości.

— Wiedzą państwo, że był taki czas, kiedy były modne powłóczyste suknie i kapelusze o bardzo szerokich rondach. Niektóre z pań przypinały je szpilkami, inne przymocowywały je wstążkami, związanymi pod brodą na kokardę, w kształ-

K R O N I K A

Z życia B. B. W. R.

Z inicjatywy kierownika Wojewódzkiego Sekretariatu B.B.W.R. w Lublinie p. Lisa Błońskiego zwołane zostało na dzień 22 b. m. do lokalu sekretariatu B. B. W. R. w Siedlcach (Piłsudskiego 6.) zebranie miejskich działaczy społecznych, przy współudziale p.p. starosty Gulińskiego, posłów Łaguny i oraz przedstawiciela gener. sekret. B. B. W. R. prof. Budzyńskiego.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. Lisa Błońskiego i po niezmiernie interesującym przemówieniu prof. Budzyńskiego, charakteryzującym nadzwyczaj trafnie mentalność naszego Społeczeństwa, na wniosek p. Lisa Błońskiego wyłoniono prezydium, nowotworzonego komitetu miejskiego B. B. W. R. w Siedlcach, w skład którego weszli pp. Łaguna, Piechowski, Ślaski i Zdanowski.

Po zebraniu w dolnych Salonach Klubu Miejskiego p. starosta i p. Gulińska gościnnie podejmowali zaproszonych gości herbatką, w czasie której utalentowany autor p. Kazimierz Czyżowski wygłosił dwa własne, silne w wyrazie, utwory poetyckie, oraz odczytał fragmenty z „Szachów Panna Marszałka”, wywołując nieklamane oklaski i szczerze wybuchy śmiechu z szczerze rzucanych dowcipów.

Zmiany personalne w Sądownictwie

Z dn. 15 lutego b. r. opuszczają swe dotychczasowe stanowiska w Sądzie Okręgowym pp. prezes Szydłowski i wice prezes Wysocki. P. Prezes Szydłowski obejmie stanowisko prokuratora a wice prezes Wysocki stanowisko wice-prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Krakowie; prezesem Sądu Okręgowego w Siedlcach został mianowany dotychczasowy wice-prezes p. Zbroziński.

Wizytacja Ośrodka Zdrowia.

W dniu 16 b. m. w związku z pracami prowadzonymi przez Polski Czerwony Krzyż nad uruchomieniem Ośrodka Zdrowia, zjechała do Siedlec Komisja w składzie: Dr. Tubjasz — naczelnik Wydziału higieny społecznej Min. Op. Społecznej, Inż. Heyman z Min. Op. Społ. i Dr. Danielski — Naczelnik Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego.

Komisja miała za zadanie sprawdzenie planowości i celowości robót prowadzonych przez P.C.K. przy Ośrodku Zdrowia i w rezultacie oględzin przyznała pewną subwencję na prowadzenie Ośrodka.

Warto zaznaczyć, iż dotychczas w Ośrodku są czynne Poradnie: Przeciwgruźlicza, Przeciwigliczowa, i chorób skórnych. Przyjęcia odbywają się przez lekarzy specjalistów codziennie w godzinach poobiednich. Informacji i zapisy przyjmuje rejestracja Ośrodka codziennie od 9-ej do 17-ej.

Tradycyjny „śledź”.

W dniu 13 lutego, jako w ostatni dzień karnawału, w salonach Klubu Miejskiego odbędzie się tradycyjny „śledź” z którego dochód będzie obrócony na wysłanie biednych dzieci na kolonie letnie we Fronolowie n/B.

Organizatorzy „śledzia” przygotowują cały szereg niespodzianek, aby tę ostatnią zabawę karnawałową uczynić jak najbardziej atrakcyjną.

Bestjański napad na lekarza.

Całe miasto poruszone zostało następującym wprost skandalicznym wypadkiem. Znanego lekarza siedleckiego dr. Bergmana zawezwano do rzekomego chorego na ul. Browarną, gdzie go dotkliwie pobito. Również i doróżkarz, który jeździł z doktorem do chorego, musiał stoczyć ciężką walkę z opryszkami. Lekarza w stanie b. ciężkim przewieziono do własnego mieszkania.

cie motylka. Były to kapelusze przesłiczne i praktyczne, nieprawdaż, Jerzy? — spytała, zwracając się do męża, stojącego nieruchomo, w milczeniu, koło pianina.

Odpowiedzią było lekkie dotknięcie klawisza „d”.

— Nie było wówczas elektryczności — ciągnęła pani Złotowa... — ulice i mieszkania oświetlało się lampami naftowymi. Nas kobiety, pilnowano jak niewolnice i bardzo często wydawano zamążyć za tych mężczyzn, którzy podobali się tylko rodzicom. Dzięki Bogu mnie to nie spotkało. Raz na rok prowadzono nas na bal.

Proszę sobie wyobrazić te bale poprzez ówczesne różowe okulary. Salon napół oświetlony, kanapy wokół ścian i orkiestra, składająca się z trzech fujarek. Przyjemność jednak niekoniecznie musi być kosztowna prawda?

Na takim balu raz ubrana byłam, jak królowa: cała w jedwabiu i wstążkach. Mężczyźni spoglądali na mnie z zachwytem, kobiety z nienawiścią. Do bardzo późna tańczyliśmy, śmieliśmy się, piłśmy zabarwioną lemoniadę i kiedy nareszcie opuszczałam bal, spostrzegłam, że nie mam wachlarza. Poczęłam go szukać i pod krzesłami i tu i tam — napróżno! Przekonana, że go zgubiłam, z odrobiną żalu w duszy, udałam się do domu.

Szare dni zimy mało nastroczały urozmaiceń. Chodziło się po pieczywo do piekarza, zmywało naczynia, przygotowywało posiłki i robiło roboty na drutach.

Na wiosnę, kiedy śnieg już topniał, pewnego

dnia, który mi pozostał w pamięci, zapukał ktoś do drzwi.

Uniosłam firankę w oknie i ujrzałam na ulicy młodego człowieka, nieznanego, wysokiego, o niebieskich oczach i małych wąsach. „Jakiż on przystojny” pomyślałam. Jeszcze nie otrząsnęłam się z wrażenia, kiedy postąpiłam jego kroki. Stanęliśmy naprzeciw siebie.

— Panna Ilka?

(„Och! zna nawet moje imię” skonstatowałam w myślach).

— Tak.

— Jerzy Złotow, urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych.

— Właściwie nie pan sam mnie zaciekawia, ale cel pańskich odwiedzin.

— Wachlarz szanownej pani.

— Mój wachlarz?

— Tak.

— O ile sobie przypominam; zgubiłam go... przed... zaraz...

— Nie! nie! — przerwał mi, śmiejąc się znacząco — ja go pani wtedy zabrałam.

— To żart bardzo niemądry, proszę pana!

— Miłość usprawiedliwia wszystko... Pani była zachwycająca... nadzwyczajna... piękna, jak z bajki i chciałem mieć jakąś rzecz, należącą do pani, co by mi stale przypominało pani twarz... oczy... uśmiech... byłem niezmiernie szczęśliwy, że mi się udało i...

— Dajmy spokój przeszłości... czego pan sobie życzy obecnie?

Sprawców napadu dotychczas nie wykryto. Również i przyczyny nie są jeszcze znane. Jak krążyć pogłoski ma to być zemsta na tle konkurencyjnym.

Śmiertelny wypadek na strzelnicy.

Podczas ćwiczeń przeszkoleniowych na strzelnicy zdarzył się niezmiernie przykry wypadek.

Przodownik Więckowski (post. Wiśniew) wskutek nieostrożności spowodował wystrzał ze swego karabina. Kula trafiła przodownika Albina Kuźniarskiego, kładąc go trupem na miejscu.

o. p. Albin Kuźniarski osierocił żonę i dziecko. Nieszczęśliwy ten wypadek wywołał powszechny żal w mieście.

Z życia Związku Strzeleckiego.

Dotychczasowy komendant powiatowy Zw. Strz. ob. Galbas został przeniesiony na takie stanowisko do Prużan. Na stanowisko komendanta powiatu w Siedlcach zamianowano kpt. rez. Wysockiego, który odrazu przystąpił do pracy. Ob. Wysocki pełnił służbę dotychczas na Pomorzu.

Związek Strzelecki uzyskał nareszcie godny siebie lokal. Nowa obszerna siedziba Z. S. przy ul. Sienkiewicza 7, poza świetlicami i biurem komendy Z. S. mieścić będzie również komendę powiatową P. W.

Znany w naszym powiecie obywatel ziemski p. Przewłocki ofiarował dla Z. S. 1/2 ha plac w Mordach na budowę strzelnicy. Notując z uznaniem ten wysoce obywatelski czyn p. Przewłockiego, wyrażamy nadzieję, że nie przebrzmi on bez echa, lecz pobudzi ludzi dobrej woli do ofiarności na rzecz tak pożytecznej i koniecznej dla obrony kraju jedynej organizacji przysposobienia wojskowego, jaką jest Zw. Strzelecki.

Współpraca kieszonkowców.

Posterunkowy Swat z Kotunia zatrzymał na rynku spożywczym w Siedlcach zawodową zło-

dziejkę Rozalję Zielińską ze Skórcza, podejrzaną o kradzież. Na ul. Pięknej niejaki Stanisław Bazylik usiłował ułatwić jej ucieczkę, wszczynając bójkę z policjantami. Po dłuższym zmaganiu, napastnika obezwładniono i odprowadzono do aresztu do decyzji władz sądowych.

Walka z furjatem.

Umysłowo chory syn Marji Zabadało (Prosta 7) wpadł w furję i rozpoczął gruntownie demolować mieszkanie i bió domowników. Zawezwany posterunkowy Kostecki usiłował obezwładnić furjata, ten jednak, schwyciwszy kubek z jakimś żrącym płynem, oblał nim posterunkowego, parząc mu boleśnie twarz.

Szopka polityczna.

We wtorek dnia 23 b.m. odbyła się w Klubie Miejskim szopka polityczna p. t. Szachy Pana Marszałka z udziałem artystów scen warszawskich. Ze względu na termin łamania naszego pisma, sprawozdania w b. numerze zamieścić nie możemy.

Uwaga na złodziei.

Z mieszkania Felicjany Nowoszwowej we wsi Kody gm. Zbuczyn skradziono 950 zł. i weksel na sumę zł. 100 z podpisem Borkowskiego.

Bal Żydowskiego Koła L. O. P. P.

Dnia 3-go lutego r. b. odbędzie się w salach Klubu Miejskiego wielki bal karnawałowy, zorganizowany przez Żydowskie Koło L.O.P.P.

Kino Dźwiękowe „ŚWIATOWID”, Piękna 9.

Najpiękniejszy film sezonu
„**Uśmiech szczęścia**”

W rolach głównych
Norma Shearer i Fredric March.

Następny film: „**A. L. 14 zatonała...**”
potężne widowisko filmowe, przewyższające
wszystko dotychczas widziane.

— Żałuję swego czynu i odnoszę pani wachlarz.

— Ach, tak!... dziękuję i z wachlarzem ujęłam jednocześnie jego rękę. Nie trwało to ani minuty. Zawstydził się, zaczerwienił. Oczy mu rozblęskły.

Od owego dnia zaczął nas odwiedzać. I jedna po drugiej znaczący daty na wachlarzu.

Nadszedł dzień najradośniejszy w mem życiu... to... proszę patrzeć... tutaj... w maju.

I pani Złotowa przytknęła oczy, aby lepiej uprzytomnić sobie ów dzień szczęśliwy.

Zapewne niejedna z pań tu obecnych przeżywała taką chwilę. Słodkie zawstydenie, że się jest związaną na zawsze z drugą istotą, aż do wczoraj obcą, nieznaną, daleką. I oto oboje tworzyacie teraz całość, jedno życie, którego pogodne dni mijać będą pod bezgrzesznym dachem miłości. Zgoda będzie waszym najlepszym przyjacielem, sprawy i troski jednego z was będą z konieczności zaprzętały i drugą istotę... Nigdy tego dnia nie zapomnę... Proszę mi wybaczyć... nie mogę się opanować... — i dotknęła zwilgotniałych oczu liljową chusteczką.

W rok później urodził się nam syn, o złocistych włosach i błękitnych oczach i nosku regularnym, podobnym zupełnie do ojca. Zmieniłam się całkowicie; prowadziłam takie życie, jakby świat przestał istnieć dla mnie. Spoglądałam poprzez oczy dziecka, cieszyłam się uśmiechem, cierpiałam jego bólem.

W trzecim roku urodziła nam się córeczka, o cerze tak białej, jak u matki, a odważna i nieu-

gięta, jak ojciec. Dom ożywił się głosami dzieci, ich śpiewem, zabawą. Prawie nie sypiałam upijając się nieomal bez końca magiczną melodią ich głosów.

Obecnie jesteśmy sami, jak państwo widzą. Dom jest martwy, opuszczony... — oczy jej ponownie zaszyły łzami.

— Gdzież się podziały? Tak to jest z dziećmi... jak ptaki... skoro dorosną... Liza wyszła za mąż i wyjechała do Ameryki. A syn?... syn... wiedzą państwo... wojna... Bóg nam go zabrał.

— A dlaczego ostatnia blaszka jest pusta, proszę pani? spytałam, aby odwrócić uwagę od smutku, jakim napełniało ją zawsze wspomnienie o synu.

— Ach, tak! Któż to może wiedzieć?

Wszyscy milczeli. Poczęła się śmiać cichutko, naiwnie.

— Czyż państwo nierozumieją, że przeznaczona jest na datę mojej śmierci? Sądzę że w ten sposób pamiętnik będzie zakończony...

W kilka lat potem, pewnego dnia, kiedy pani Złotowa spoczywała nieruchomo, z krzyżykiem w rękach i wędnącymi kwiatami na zimnem czole rzekłam:

— Zdaje mi się, że jeszcze czegoś brak jest tu, przy zmarłej.

Pan Złotow spojrzał na mnie szeroko otwartymi oczami:

— Tak, tak! — potwierdził — Wachlarza!

I nazajutrz drżącą ręką wypisał na ostatniej płytce datę jej śmierci.

KĄCIK RADJOWY

Dziś a kiedyś!

Postęp techniczny na usługach ludzkości.

Radjofonia posiada szereg działów mniej błyskotliwych i mniej rzucających się „w ucho” radjosluchaczowi, a jednak posiadających wielkie znaczenie społeczne. Mamy tutaj na myśli samarytańskie prace radja. Są one wielkie i wszechstronne. Cudowny wynalazek radja wykorzystywany jest nie tylko ku nauce i rozrywce abonentów, ale i w kierunku niesienia pomocy nie szczęśliwym i pamięci o chorych i samotnych.

W czasie żywiołowych klęsk powodzi w Małopolsce Wschodniej i na Wileńszczyźnie radjo oddało olbrzymie usługi jako środek komunikacyjny, gdyż dzięki niemu władze centralne mogły udzielać szybkich informacji i wydawać terminowo polecenia organom administracyjnym i wykonawczym. Ponadto abonenci wszystkich polskich stacji nadawczych pośpieszyli z tysiącami ofiar na powodź. I znów dzięki temu wielu ludzi uszło z życiem przed strasznym żywiołem.

Sublokator a radjo.

Zezwolenie wydane przez urząd pocztowy na prawo nabycia i używania radjostacji odbiorczej jest imienne i osobiste, a jako takie nie może być pod żadnym warunkiem pożyczane lub odstępowane osobom innym.

Prawo, wynikające z upoważnienia, przysługuje zatem tylko osobie w nim wymienionej, oraz najbliższej rodzinie (mąż, żona, dzieci, rodzice), mieszkającej w tym samym lokalu we wspólnym gospodarstwie domowym.

Sublokator, posiadający radjourządzenie odbiorcze, nie może powoływać się na zezwolenie właściciela lokalu, lecz obowiązany jest zarejestrować się na własne nazwisko i uiszczać opłaty radjofoniczne na własny rachunek.

Nie narażać się na koszty!

Listonosz przypomni o terminie.

Posiadacz zezwolenia na prawo posiadania i używania radjostacji odbiorczej, obowiązany jest uiszczać opłaty radjofoniczne w tym urzędzie pocztowym, w którym jest zarejestrowany.

Opłaty te pobierane są z góry. W razie nieuiszczenia opłaty w ciągu 7 dni okresu płatniczego, urząd pocztowy zarządza przymusowe ich ściągnięcie drogą administracyjną. Zasadniczo opłaty radjofoniczne powinny być wpłacane przez posiadacza zezwolenia osobiście w kasie danego urzędu pocztowego. Jednak urzędy pocztowe starają się zainkasować te opłaty przez listonoszy. Zdarza się jednak często, że listonosz, mimo dwukrotnej bytności, nie może należnej kwoty zainkasować. Wówczas posiadacz zezwolenia powinien opłatę tę uiścić bezpośrednio w urzędzie pocztowym, gdyż w przeciwnym razie urząd pocztowy w myśl obowiązujących przepisów zarządzi przymusowo osiągnięcie należnej kwoty w drodze egzekucji, co pociągnie za sobą duże stosunkowo, a niezbędne koszty.

Radjo na usługach policji.

Zastosowanie radja w służbie bezpieczeństwa ogromnie ułatwiło zadanie policji. Oto kilka danych, świadczących o rozwoju policyjnego serwisu radjowego w Ameryce. Po olbrzymiej sieci ulic Nowego Jorku, a więc na przestrzeni 7000 klm. stale kursuje 250 patroli policyjnych, gotowych, w każdej chwili udać się na wskazane przez komunikat radjowy, miejsce przestępstwa.

Baltimore, miasto o 800.000 mieszkańców posiada policyjną stację radjową o sile 500 Watów, która pracuje we dnie i w nocy. Mikrofon znajduje się na biurku urzędującego oficera poli-

cyjnego, który przesyła komunikaty i polecenia jednemu z 20 samochodów policyjnych, kursujących po mieście.

Aby nie było ambarasu.

W razie stwierdzenia, że urządzenie radjodbiornicze nie jest w urzędzie pocztowym zarejestrowane i opłacone, lub też, że nie są dotrzymane warunki, pod którymi zezwolenie (upoważnienie) zostało wydane, organa Policji Państwowej sporządzają doniesienie karne i odsyłają je do właściwej władzy administracji ogólnej, gdzie, stosownie do art. 29 Ustawy o pocście, telegrafii i telefonii, wdrożone zostaje postępowanie karno-administracyjne.

Za wykroczenie przeciwko przepisom radjofonicznym przewidziana jest kara grzywny do 3,000 zł. i aresztu do 3-ch miesięcy, lub jedna z tych kar, a ponadto władze administracji ogólnej w każdym wypadku orzekać będą o odszkodowaniu, wynoszącym sześciomiesięczną opłatę radjofoniczną, jak również zarządzić mogą konfiskatę radjosprzętu.

Ze sportu.

Sprawozdanie z walnego zebrania Ligi.

W sobotę rano w sali Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego rozpoczęło się walne zgromadzenie Ligi przy udziale delegatów 12-tu Klubów.

Po sprawozdaniu oraz wręczeniu nagród przystąpiono do sprawy reformy rozgrywek ligowych. Burzliwą dyskusję wywołał wniosek Zarządu o zmniejszenie Ligi do 10-ciu klubów przez wyeliminowanie Garbarni i Podgórze.

W tajnym głosowaniu wnioszek Zarządu upadł. Wypowiedziały się za nim 4 kluby, przeciwko — 8. Upadł również wniosek Garbarni o zmniejszenie Ligi w r. 1936 do 10 klubów drogą ewolucji.

Postanowiono natomiast utrzymać Ligę składającą się z 12 klubów, przyczem rozgrywki odbywać się będą w jednej grupie z tem, że po zakończeniu rozgrywek jeden klub spada, a na jego miejsce wchodzi mistrz kl. A.

Załatwiono również szereg spraw preliminarza budżetowego. Postanowiono utrzymać 2 procent z meczów ligowych na rzecz Ligi. Wniosek Zarządu zmierzający do podwyższenia składek na rzecz Ligi o 1 procent upadł. Postanowiono natomiast powiększyć składki ubezpieczeniowe z 1 na 2 procent.

Z ważniejszych wniosków na uwagę zasługuje sprawa sędziowska, którą załatwiono w ten sposób, że meczami ligowymi kierować będą sędziowie miejscowi, a jedynie w wypadku, gdyby nie było zgody jednego z klubów, wówczas wyznaczony zostanie sędzia zamiejscowy, przyczem koszty sprowadzenia sędziego pokrywają kluby do połowy.

Terminarz zawodów ligowych podamy w następnym numerze. R.

Kino Dźwiękowe P. B. K. Świętojańska 1.

Od 25 do 28 I. „JARMARK MIŁOŚCI” słodka Janet Gaynor w otoczeniu 7 gwiazd ekranu dają mistrzowski koncert gry w najnowszym filmie reżyserji Henry Kinga.

Następny program „JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ” Rozkoszal Figlarnal Uroczal Liljana Harvey ukaże się w najnowszym superfilmie. Partnerem Liljanki jest w tym filmie piękny amant i świetny śpiewak John Boles.

Komunikat.

Od dnia 1 stycznia 1934 r. wprowadza się telegramy zamiejscowe (państwowe i prywatne) zwykle napisane bądź w całości w języku umówionym „cde” bądź częściowo zaś w języku jawnym częściowo umówionym, opłata od wyrazu 10 groszy, najmniej za 5 wyrazów, opłata zasadnicza od każdego telegramu 35 groszy, za telegramy pilne cde opłata od wyrazu 20 gr.

Telegramy prasowe pilne —D— opłata od wyrazu 15 gr.
Telegramy reklamy —R-ek— miejscowe i zamiejscowe opłata od wyrazu 2 gr.

Za każdy odpis —Tmx— telegramu-reklamy 10 groszy, za każdą miejscowość, do której ma być wysłany telegram —reklama 50 groszy, telegram reklama winien zawierać minimum —Tm—10.

Obniża się opłaty za pilne rozmowy telefoniczne międzymiastowe, opłata za rozmowę pilną równa się podwójnej opłacie za rozmowę zwykłą tak w ruchu krajowym jak i międzynarodowym.

Godziny słabego ruchu obowiązują od 19—do 8.
Urząd Pocztowo-Telegraficzny Siedlce 1.

KAFLE, CEMENT, WAPNO, CEGŁE, ŻELAZO, STAL, OKUCIA DO PIECÓW i KUCHNI, KOKS, WĘGIEL, DRZEWO, GWOŹDZIE, BRON, WYROBY ŻELAZNE WŁASNE WYROBY CEMENTOWE

polecają
BRACIA CIOK

w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 63 tel. 64.
Sklep w podwórz. Skład Florjańska 76.

Dr. Stanisław Chalawa

b. ordynator oddz. chirurgicznego
Szpitala Okręgowego w Krakowie

Siedlce, Świętojańska 3

Gabinet chirurgiczny

84) Leczenie żyłaków zastrzykami

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO

w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 6, tel. 261.

Przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Płaci na wkładach 4^{0/0} do 6^{1/2}^{0/0} zależnie do terminu wypowiedzenia

Załatwia wszystkie czynności bankowe.

Szybka i solidna obsługa.

TAJEMNICA LOKAT I WKŁADÓW USTAWOWO ZASTRZEŻONA. (60)

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich p. f.

„BCIA GOLDBLAT”

ul. Kilińskiego Nr. 22.

I piętro (front).

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa. Wykonanie solidne w/g wymagań ostatniej mody.

CENY PRZYSTĘPNE. (26)

OGŁOSZENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Siedlcach podaje do Wiadomości ubezpieczonych i ich rodzin że na zasadzie Rozporządzenia Pana Ministra Opieki Społecznej z dnia 28-go grudnia 1933 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 103, poz. 815) pobierane będą dopłaty od ubezpieczonych i ich rodzin za porady lekarskie i za lekarstwa, środki lecznicze i pomocnicze w następującej wysokości

- | | |
|---|--------|
| 1) za każdą poradę lekarską po | gr. 20 |
| 2) za każdy zabieg leczniczy po | gr. 10 |
| 3) za każde lekarstwo, środek leczniczy i pomocniczy po | gr. 10 |
| 4) za każdy specyfik farmaceutyczny i preparat organoterapeutyczny po | gr. 30 |

Uwaga: I. Jeżeli zabieg leczniczy dokonywa się jednocześnie z poradą, w tym samym gabinecie lekarskim, wówczas Ubezpieczalnia Społeczna pobiera tylko gr. 20.

Uwaga: II. Za kilka lekarstw, środków leczniczych lub pomocniczych Ubezpieczalnia pobiera dopłatę po gr. 10 — od każdego lekarstwa, środka leczniczego lub pomocniczego.

Rozporządzenie Pana Ministra Opieki Społecznej przewiduje zwolnienie od dopłat, jak i za lekarstwa w szeregu chorób lub wypadków nagłych, jak również niektóre z leków są zwolnione od dopłaty. Szczegółowy wykaz chorób, jak również i nazwy leków, które nie podlegają opłacie, podane są do wiadomości ubezpieczonych na każdym Obwodzie Leczniczym, względnie w Ośrodku Leczniczym Ubezpieczalni. Lekarz Ubezpieczalni określa na zasadzie powyższego, czy porada lekarska, względnie lek podlega dopłacie, czy też nie podlega. Wszelkie reklamacje, wyniki z tytułu obliczenia, względnie określenia dopłaty przyjmuje Lekarz Naczelny względnie osoba przez niego upoważniona.

Ubezpieczalnia Społeczna w Siedlcach.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIEM 8 ZŁ., PÓLROCZNIEM 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 20 gr. DROBNE—10 gr.
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich

Podlaska Drukarnia Udziałowa, Siedlce, Kilińskiego 25. Tel. 150